

Barbarzyństwo czeskie wobec Polaków

Memoriał stronnictw polskich w odpowiedzi na ataki

Stronnictwa polskie w Czechosłowacji uchwały — jak donosiśmy — memoriał o położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji. Memoriał ten stanowi odpowiedź na głosy prasy czeskiej oraz na komunikat praskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, opublikowany w osobnej broszurze i rozpowszechniany w Polsce. Stronnictwa polskie zmuszone były do tego kroku, ponieważ komitet praski przedstawił położenie Polaków w Czechosłowacji w nieprawdziwym świetle.

szkolnictwa na Śląsku: w pierwszych latach rządów czechosłowackich na Śląsku uległo likwidacji 11 szkół polskich z 42 klasami. Liczba dzieci w szkołach polskich w r. 1916 wynosiła 21.995, obecnie zaś spada do 12.556. Liczba czeskich szkół wzrosła w tym czasie w obu polskich powiatach w ciągu pierwszych 4-ech lat rządów czechosłowackich o 103, klas o 327, liczba dzieci zaś wzrosła o 10.102. Na całym Śląsku niema dziś ani jednej gminy, gdzie nie byłoby czeskiej szkoły, istnieją one nawet tam, gdzie czeskie spisy wykazały po 3-ech Czechów.

Wszystkie szkoły czeskie, nawet te, do których uczęszcza sporo polskich dzieci, utrzymywane są z funduszy publicznych, gdy tymczasem Polska Macierz Szkolna zmuszona jest utrzymywać szkoły zawodowe, jedno gimnazjum i 17 szkół powszechnych i w działowych, z których wiele posiada wszelkie warunki, aby mogły być upaństwowione.

Postulaty

W zakończeniu memoriału, pod-

pisane przez posłów dr. Buzka, Chobotę oraz b. posła dr. Wolfa, jako przedstawicieli stronnictwa ludowego, socjalistycznego i katolickiego — ludność polska w Czechosłowacji domaga się zaprzestania akcji wyznawania, przyznania jej równouprawnienia, przegwarantowanego przez konstytucję, ustawy oraz umowę likwidacyjną polsko-czechosłowacką.

100 milionów na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W czasie od roku 1928-go do r. 1933-go zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych wypłaciły na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych kwotę 116.177.616 złotych. Z sumy tej przypada na rok 1928-ty — 1.540.056 zł., na rok 1929-ty — 5.516.920 zł., na rok 1930-ty 16.190.817 zł., na rok 1931-szy 29.115.799 zł., na rok 1932-gi — 39.669.405 zł., wreszcie na rok 1933-ci — 24.144.619 zł.

Z zestawienia tych cyfr wynika, że wzrost w świadczeniach na rzecz bezrobotnych datuje się od chwili rozpoczęcia kryzysu gospodarczego, t. j. z końcem roku 1930-go, osiągając najwyższe nasilenie w roku 1932-im. W roku ubiegłym kwota przeznaczona na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych nieco się zmniejszyła wskutek częściowego ograniczenia świadczeń.

Zdemaskowane „próby“

Memoriał rozprawia się na wstępie z próbami łączenia sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji ze sprawą Czechów na Wołyniu. Na Wołyniu żyje 26.000 emigrantów czeskich, w Czechosłowacji natomiast — według spisu czeskiego — 78.000 tubylczej ludności polskiej oraz 34.000 emigrantów polskich, z których 28.000 mieszka w Zagłębiu Morawskim. Memoriał stwierdza, iż możliwe jest tylko porównanie położenia emigrantów czeskich na Wołyniu z emigracją polską w Ostrawie. Porównanie to ujawnia rażące pokrzywdzenie wychodźców polskich na Morawach.

Bez pomocy

Wszystkie szkoły czeskie, nawet te, do których uczęszcza sporo polskich dzieci, utrzymywane są z funduszy publicznych, gdy tymczasem Polska Macierz Szkolna zmuszona jest utrzymywać szkoły zawodowe, jedno gimnazjum i 17 szkół powszechnych i w działowych, z których wiele posiada wszelkie warunki, aby mogły być upaństwowione.

W dziedzinie kościelnej Polacy są również rażąco pokrzywdzeni. Z 18 probostw pozostawiono 11, podczas gdy Czesi zwiększyli swój stan posiadania z 6 na 15. W szeregu parafii Polacy naprośnie domagają się nabożeństw polskich.

Ani jednego Polaka!

Ustawodawstwo językowe nie jest na terenie obu powiatów polskich przestrzegane. Urzędnicy nie porozumiewają się w czynnościach urzędowych z Polakami językiem polskim. W obu powiatach polskich zatrudnionych jest 66 urzędników Czechów, 15 Niemców, a tylko 3-ech Polaków, którym powierzono podrzędne stanowiska. Na 8-miu notariuszy ani jeden nie jest Polakiem. Niema również w Czechosłowacji ani jednego sędziego Polaka.

Teror gospodarczy

Upośledzenie Polaków na polu gospodarczym jest również bardzo jaskrawe. Memoriał stwierdza że górniczy, hutniczy, robotniczy rolni i leśni narażani są na bezprzykładny terror i ucisk narodowościowy. Ci, którzy biorą czynny udział w pracy narodowej, zwalniani są z pracy. Zarząd polakożerczej Macierzy posiada na Śląsku 20 licencji kinowych, podczas gdy Ma-



Wczoraj w Sejmie odbyło się posiedzenie dziennikarzy bułgarskich i polskich. Na zdjęciu (1) Red. Karasow, (2) Red. Grostern oraz goście bułgarscy w otoczeniu dziennikarzy polskich, należących do polskiego komitetu porozumienia.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO BUŁGARSKIE

Co mówią politycy litewscy o możliwości porozumienia z Polską

RYGA, 9.4. Z Kowna donoszą: Czasopismo „Diena“ ogłasza ankietę z szeregiem działaczy politycznych w sprawie możliwości porozumienia z Polską. Przywódca ludowców Słazewiczus oświadczył: „Aktywna polityka w stosunku do Polski, bez zrzeczenia się pretensji litewskich do Wilna, miałaby bardzo doniosłe znaczenie. Tego rodzaju możliwość musi być znaleziona, ponieważ plany agresywne Niemiec w wysokim stopniu zagrażają Litwie“.

Dr. Karvelis, również członek Ch. D. oświadczył: „Nasza walka nie może pozostać bez skutków. Wszędzie rokowań z wszelką cenę równałoby się krótkowzroczności politycznej. Wszelka jednak propozycja, uczyniona bezpośrednio lub też za pośrednictwem państw trzecich, należy rozpatrzyć, stosunki bowiem z Warszawą są dla nas jednym z najważniejszych zagadnień“.

Secreterarz generalny stronnictwa narodowego Rasteinis oświadczył: „Moglibyśmy pójść na sto procent ustępstw, jednak...“

że Wilno z naturalnym jego zapleczem stanowi minimum naszych żądań“.

Dziennikarze bułgarscy w Warszawie

Wczoraj rano dziennikarze bułgarscy z b. min. Kazasowem przybyli na plac Marszałka Piłsudskiego i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie goście bułgarscy udali się na Zamek i do Belwederu, gdzie wpisali się do ksiąg audjencjonalnych, poczem złożyli wizytę naczelnikowi Wyd. Pras. M.S.Z. p. Wacławowi Przesmyckiemu.

O godz. 13-ej byli podejmowani przez Komitet Porozumienia Prasowego Polsko-Bułgarskiego śniadaniem w bufecie sejmowym.

Zmiana na stanowisku szefa w lotnictwie cywilnym

Ze stanowiska dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji zwolniony został płk. Czesław Filipowicz.

aeronautyki, który był w swoim czasie dyrektorem polskich linii lotniczych „Lot“.

Zmiana granic pięciu miast

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie granic pięciu miast. Zmienione zostały mianowicie granice m. Lubaczowa w woj. lwowskim, granice m. Przewor-

ska w woj. lwowskim, granice m. Dawidgródka w pow. stolińskim woj. poleskiego, granice m. Kosowa w woj. stanisławowskim, oraz granice m. Szczepieszyna w powiecie zamojskim w woj. lubelskim

Izba Gmin

o zbrojeniach niemieckich

LONDYN, 9.4. Izba gmin wznawia dzisiaj swe prace po wakacjach świątecznych.

Sir John Simon przytoczył odnośne cyfry ogłoszone oficjalnie przez władze niemieckie 26 ub. m. przy czym oświadczył, że sprawa ta jest obecnie bardzo poważnie rozpatrywana przez rząd brytyjski. Minister polecił ambasadorowi W. Brytanii w Berlinie by zwrócił się w tej sprawie o wyjaśnienia do rządu niemieckiego. Simon ma nadzieję, iż jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia otrzyma sprawozdanie od ambasadora.

Na 47 szachownicach 41 partyj wygranych Alechina

BERLIN, 9.4. Mistrz świata Alechin zagrał w niedzielę w Baden-Baden seans jednoczesnej gry na 47-u szachownicach. Mistrz wygrał 41 partyj, 3 przeg-

grał i 3 zremisował, a więc uzyskał ponad 90 proc. możliwych punktów, co jest wynikiem znakomitym.

Wielkanoc w Moskwie

Tłumy w cerkwiach

RYGA, 9. 4. Z Moskwy donoszą, że święta Wielkiejnocy według kalendarza starego stylu, które przypadły w r.b. na ubiegłą niedzielę i poniedziałek, obchodzone były tłumnie zarówno przez ludność wiejską, jak i miejską.

młodzież brała udział w religijnym świętaniu Wielkiejnocy. W cerkwiach zauważyć było można liczne grupy młodzieży zarówno z Moskwy jak i pobliskiej okolicy. To samo zjawisko zaobserwować było można na prowincji. W niedzielę rano ulice Moskwy zaroily się, jak codzien- nie, tłumem robotników, podążających do pracy. Wielu z nich po nabożeństwie nocnym w cerkwi udalo się do zajęć, bowiem za świętowanie Wielkiejnocy groziły karv.

Stracono trzech kolejarzy za katastrofę

RYGA, 9. 4. Z Moskwy donoszą, że dziś rano wykonano wyrok śmierci na trzech urzędnikach kolei, skazanych w związku z katastrofą kolejową w Alma-Ata na Kaukazie.

Wspólna akcja Francji i Polski nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa

Wspólna akcja Francji i Polski nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa

PARYŻ, 9. 4. „Journal des Debats“ obszernie komentuje zapowiedziany przyjazd ministra spraw zagranicznych do Warszawy i Pragi.

ski jest dla obu krajów nieodzownym warunkiem bezpieczeństwa. Osłabienie którekolwiek z obu krajów miałooby katastrofalne następstwa dla drugiego, Sprawa pokoju doznałaby porażki, gdyby oba narody nie utrzymywały ścisłego porozumienia nietylko co do stanowisk, jakich należy bronić, ale również co do sposobów, jakie należy zastosować.

Podróż ta — zdaniem dziennika — będzie miała wielkie znaczenie.

„Journal des Debats“ przywiązuje szczególną wagę do wizyty ministra Barthou w Warszawie.

Zołnierze króla Belgów defilują przed prochami bohatera

BRUKSELA 9.4. Wczoraj odbyła się w Brukseli obrzędowa defilada byłych żołnierzy króla Alberta I-go który pod jego naczelnym dowództwem uczestniczyli w kampanii 1914 — 1918 roku.

Alberta I-go. Na stopniach krypty stanął król Leopold III-ci. Defiladę otwierał oddział pocztowy sztandarowych. Kilkaset chorągwi niesionych przez byłych żołnierzy, sprawiało potężne wrażenie. W defiladzie wzięły udział liczne oddziały inwalidów wojennych. Szedł m. in. oddział ślepców, prowadzonych przez psy. Na wózkach jechali inwalidzi bez nóg i rąk.

Czy Szwecja pożyczycy Sowiетom 100 milionów koron

SZTOKHOLM, 9. 4. Przedstawiciele szeregu organizacji gospodarczych wykazują niemal jednoduśnie wielką rezerwę w stosunku do zaprojektowanego z ZSRR układu, na podstawie którego Szwecja ma udzielić Sowiетom pożyczki w wysokości 100 miljn. koron. Prawdopodobieństwo ratyfikowania tego układu przez parlament wydaje się bardzo niewielkie. Specjalnie do dzisiejszej deklaracji przy-

wódcy agrariuszy, który w dłuższym przemówieniu podkreślał, że ryzyko jest tak wielkie, że korzystać, jakie można by osiągnąć z układu nie zdołają go zrównoważyć. Rządowe stronnictwo socjal- demokratyczne nie zdoła przeprowadzić tego układu w parlamencie bez pomocy przedstawicieli stronnictw mieszczańskich a w pierwszym rzędzie stronnictwa agrariuszy.

Podejrzane alibi domniemych sprawców zabójstwa Prince'a

PARYŻ 9.4. Wczorajsze zeznania świadków obciążają poważnie red. Dubarry oraz sen. Puis. Na niekorzyść red. Dubarry zeznawał przed sędzią śledczym dyrektor Banku kredytowego Salomon, który twierdził, że w maju r. 1933 red. Dubarry interwenjował u niego w celu umieszczenia w instytucji podległej mu bonów badońskich na sumę 15 milionów franków. Wobec katorycznej odmowy Salomona, Dubarry przyoblał zemstę. Wkrótce ukazały się w różnych pismach ostre ataki, wymierzone przeciwko Salomonowi.

Kampanię przeciwko niemu wszczęły m. in. pisma pani Hanau. Salomo twierdził, że wszystkie te ataki inspirował Dubarry.

Badany przez sędziego śledczego Hayotte, zeznał, że na polecenie Stawiskiego ratował finansowe interesy senatora Puis, który zaprzeczył, jakoby wiedział o tej usłudze ze strony Stawiskiego. Jednak wśród papierów, zasekwe-

strowanych przez władze śledcze, znaleziono list sen. Puis'a do Stawiskiego. Puis informuje w nim „drogiego przyjaciela Aleksandra”, że znajduje się w krytycznej sytuacji, ma bowiem do zapłacenia dwa piłe długi w kwocie 2.500 franków i 4.000 franków, których nie jest w stanie uregulować.

Korespondencja ta, jak również zeznania Hayotte'a, potwierdziły bliskie stosunki, jakie łączyły sen. Puis'a ze Stawiskim.

PARYŻ 9.4. Dochodzenie w sprawie morderstwa radcy Prince'a posuwa się naprzód. Ostatnio władze śledcze badały okoliczności tajemniczych podróży do Dijon pięciu osobników, znanych w nocnych lokalach Paryża. Widziano ich w Dijon 17 lutego, na trzy dni przed morderstwem Prince'a. Wśród tajemniczych podróży jeden ze świadków poznał barona Lussats'a.

Obecnie okazuje się, że do Dijon pojechali 4 osoby samochodem w

towarzystwie niejakiego Henryka Griffaut, właściciela domu publicznego w Rosen. Podał on nazwiska swoich towarzyszy, oświadczając jednak, że nie było między nimi Lussats'a i „strasznoego Jo”, ale zaznacza, że tych panów znają wszyscy jego koledzy po fachu.

Sędzia śledczy w Dijon Rabut oświadczył dziennikarzom, że alibi domniemych sprawców zabójstwa Prince'a musi nasuwać wątpliwości wobec zadziwiającej precyzji, z jaką oskarżeni wyszczególnili niemal co do minuty swoje zajęcia w krytycznym czasie.

Bezpieczna beczka prochu w Ameryce o f. zw. korytarzu pomorskim

DETROIT, 9.4. Dziennik „Flint Journal”, wychodzący w mieście Flint w stanie Michigan zamieszcza następującą notatkę: „Tak zw. korytarz polski często

był nazywany beczką prochu”. Jeżeli pozory nie mylą, to ta „beczka prochu” jest w tej chwili najspokojniejszym punktem na kontynencie europejskim.

Piastun polskiej sztuki ludowej Władysław Skoczylas jako artysta i bojownik

W niedzielę o godz. 7-ej wieczorem po dziesięciodniowej chorobie zmarł w Warszawie s. p. prof. Władysław Skoczylas, b. dyrektor departamentu sztuki, znakomity grafik i malarz, świetny pedagog, jeden z najczynniejszych organizatorów życia artystycznego w Polsce.

W niedzielę o godz. 7-ej wieczorem po dziesięciodniowej chorobie zmarł w Warszawie s. p. prof. Władysław Skoczylas, b. dyrektor departamentu sztuki, znakomity grafik i malarz, świetny pedagog, jeden z najczynniejszych organizatorów życia artystycznego w Polsce.

S. p. prof. Władysław Skoczylas chorował na leukemię, którą zastrzyki ciężka choroba serca. Robiona przed dwoma dniami transfuzja krwi nie uratowała mu życia.

Atoli pomnik od spisu trwały wystawił sobie Zmarły w sercach swych współczesnych — kolegów i uczniów. Toć przez piętnaście ostatnich lat Skoczylas z samoparciem, uporem i zaciętością oracza ubrał sobie ręce po łokcie, budując przybytki sztuki polskiej; wychowując szeregi pokoleń artystycznych; zakładając stowarzyszenia malarzy, między innymi „Rytm”, ten odpowiednik „Skamandra” w sztuce, oraz „Ryt”, „Towarzystwo grafików polskich”; organizując życie kulturalne, jako dyrektor departamentu sztuki w ministerstwie oświaty i członek Rady artystycznej; wnosząc wespół ze s. p. Karolem Stryeńskim Instytut Propagandy Sztuki; urządzając liczne wystawy w kraju i zagranicą; rozgłaszając imię Polskiej sztuki polskiej wśród obcych; rozbudowując katedrę grafiki w Akademii Sztuk Pięknych; nade wszystko wskrzeszając i krzewiąc kult polskiej sztuki ludowej.

Smierć zrobiła gwałtowny i wielki wyłom w sztuce polskiej, porwany nam Władysława Skoczylasa w kwiecie wieku meskiego, w zenicie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Teo trud nadludzki był jedną z przyczyn choroby, która pokonała Władysława Skoczylasa, człowieka o gorącym sercu, artystę o niepospolitej potędze wyrazu i promieniowania, pracownika o żelaznej wytrwałości i niepowstrzymanej ekspansji, kolego o nieprzebranych zasobach dobroci i uczynności, patriotę ożywionego szczerą miłością swego ludu i ziemi.

W istocie grafika zawsze była opoką wśród skłębienia nurtów plastycznych; opoka na której schronienia szukał zawsze artysta zdeorientowany i zbity z tropu. Drzeworyt, jedna z form najstarszych obrazowania ludowego, ofiaruje rytmowi dobroczynne, dzięki ograniczeniu oporem materiału, i nieprzeparate rezultaty kompozycji, oszczędności sztychu, skupienia, prostoty i jasności składek kreskowej.

Niech mu ta ziemia lekka będzie. S. p. Władysław Skoczylas urodził się w r. 1883 w Wieliczce. Studia malarzkie i rzeźbiarskie odbywał w Krakowie, Paryżu, Wiedniu i Lipsku. Po powrocie do kraju zamieszkał w Zakopanem, gdzie opracował szereg tematów górskich w drzeworycie, wykładając jednocześnie jako profesor rysunków w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Skoczylas, wiedziony niezawodnym instynktem syna chłopskiego, przypadł do źródeł sztuki podhalańskiej i zacerpnął z niej skarby swoistego stylu ludowego, wyposażonego w znamiona dojrzałej cywilizacji artystycznej: klasycyzm linearny, piękno dekoracyjne, pasję kształtowania i patos skupio-

W r. 1914 otrzymał pierwszą nagrodę za „Głową górala” na konkursie graficznym im. H. Grohmana. Wybuch wojny i służba wojskowa przerywały mu pracę artystyczną do października r. 1915. Zwolniony z wojska,

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Historja krwawych dni w oświetleniu b. premiera Daladier'a

PARYŻ 9.4. B. premier Daladier wygłosił wczoraj na kongresie federacji radykałów okręgu Orange wielkie przemówienie, w którym przedstawił przebieg wypadków lutowych w Paryżu.

Zdaniem mówcy, kilka organizacji faszystowskich, które do niedawna konkurowały ze sobą, dokonało w dn. 6 lutego próby solidarnego ataku na istniejącą ustrój i zamierzało po opanowaniu Izby deputowanych proklamować rząd dyktatorski.

Ugrupowania faszystowskie wbrały chwile, która wydawała im się ze wszech miar odpowiednią ze względu na kryzys ekonomiczny i finansowy. Skandal Stawiskiego ushowano wykorzystać dla podniecenia z sobą tłumów. Wykazano na komisji, iż rząd nie dawał rozkazu strzelania do tłumów, nie było mitralież, o których pisali dzienniki pravicowe. Pierwsze strzały padły ze strony manifestantów.

D. 7 lutego — mówi Daladier — rząd znalazł się w obliczu nieoczekiwanych wypadków. Minister spraw wewnętrznych na podstawie raportów policyjnych oświadczył, że porządek może być jedynie utrzymany siłą zbrojną. M. in. Front doradzał podanie się rządu do dymisji. Odpowiednie raporty w tym duchu były przetelefonowane do Pałacu Elizejskiego. Przewodniczący senatu i Izby deputowanych również nalegali na dymisję rządu.

Herriot zalecał ustąpienie gabinetu. Jedynie przewodniczący grupy socjalistycznej Blum był za wytrwaniem na stanowisku, ale jednocześnie sprzeciwiał się rozwiązaniu parlamentu. Po głębokim namyśle, b. premier Daladier zdecydował się raczej ustąpić, niż dopuścić do nowego rozlewu krwi.

Przemówienie b. premiera spotkało się z owacyjnym przyjęciem.

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Korzystny bilans porozumienia polsko-gdańskiego

Prezydent senatu dr. Rauschnig przemawiał 8 b. m. na wielkim zebraniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku.

— Polityka porozumienia z Polską — mówił p. Rauschnig — jest zarówno dla Niemiec, jak i dla Gdańska niezbędna przesłanką dla przyszłości obu narodów.

Na skutek ogólnej likwidacji polsko-gdańskich spraw, załatwiono 18 zagadnień, zawarto dwie ważne umowy, osiągając obok innych sukcesów pożądane odprężenie sytuacji ogólnej bez najmniejszego naruszenia uprawnień w. m. Gdańska.

Co do sprawy porozumienia polsko-gdańskiego w sprawach kontroli celnej, kontyngentów i obrotu towarowego, zwrócił uwagę p.

Rauschnig na wielkie trudności w rokowaniach, zaznaczając, że dopiero porozumienie gospodarcze w tych sprawach zasadniczych nadawać może umowom zeszlaczonym, zwłaszcza porozumieniu o wyszukanii portu gdańskiego, wiaściwe znaczenie.

P. Rauschnig podkreśla, że Gdańsk ustosunkował się korzystnie do stworzenia jednolitego obszaru gospodarczego z Polską.

Zdaniem p. Rauschniga — Polska i Niemcy tworzą wielki ośrodek gospodarczy, którego znaczenie trudno dziś przewidzieć. Jeżeli porozumienie z Polską nie da się osiągnąć, wówczas Gdańsk będzie szukał możliwości rozszerzenia swej samodzielności gospodarczej. Możliwości te dają traktaty.

Zbrojenia chemiczne powodują wzrost zatrudnienia w Niemczech

STRASBURG, 9.4. Strasburska „Republique” informuje o znacznej poprawie stanu zatrudnienia w niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Według powyższego pisma firma „Siemens” przyjęła w przeciągu roku 14.831 nowych pracowników, z czego 8.400 w czasie od 1 października 1933 do 15 marca 1934. Firma „I. G. Farben-Industrie” powiększyła swój personel w roku 1933 o 16.287 osób, zaś od 15 marca do 30 czerwca 1934 r. firma ta zaangażowała ma nowych 3.400 pracowników.

„Pocięwał o jakimkolwiek, naj-

W niedzielę o godz. 7-ej wieczorem po dziesięciodniowej chorobie zmarł w Warszawie s. p. prof. Władysław Skoczylas, b. dyrektor departamentu sztuki, znakomity grafik i malarz, świetny pedagog, jeden z najczynniejszych organizatorów życia artystycznego w Polsce.

Ironja i ostrzy atak prasy sowieckiej na zbrojenia Niemiec

MOSKWA, 9.4. „Izwestia”, nawiązując do wywiadu, udzielonego przez Hitlera korespondentowi „Associated Press” w sprawie zbrojenia, ostro atakują zbrojenia niemieckie, wskazując na kolosalny wzrost niemieckiego budżetu wojskowego, ukrytego przeważnie w budżetach innych resortów.

Rozbudowę szos, przeprowadzanie po pozorach walki z bezrobociem, pismo uważa za przystosowanie sieci drogowej do motoryzowanej obecnie na wielką skalę armii niemieckiej.

„Izwestia” wskazuje również na wzrost budżetu Reichswehry z

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Zamaskowani szturmowcy wśród hit'erowców amerykańskich

NOWY JORK 9.4. W prasie nowojorskiej ukazał się artykuł b. sekretarza skarbu Moleya na temat działalności narodowych socjalistów w Stanach Zjednoczonych, uwzględniający szczególnie organizację p. n. „Przyjaciół nowych Niemiec”, organizację hitlerowską, która zdolała zmajoryzować większość ugrupowań niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

Opanowanie organizacji niemieckich przez ruch hitlerowski odbyło się dość łatwo w Chicago, lecz

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

„Murzyn... w Białym Domu” Mussolini o „czarnem niebezpieczeństwie”

NOWY JORK, 9.4. Prasa amerykańska ogłasza oświadczenie Mussoliniego, przestrzegające Amerykańskich obywateli białej rasy przed tak zw. kontrolą urodzin.

Duce twierdzi, że o ile biali w Ameryce nie zatrzymają się na równi pochyłej, na którą weszli, to za lat pięćdziesiąt w Białym Domu zasiadzie przedstawiciel bezprykladnie płożej rasy murzyńskiej.

— Jedenaście milionów murzy-

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO z dnia 9 b. m.

Dewizy:

Belgia 123.88 (sprzedaż 124.19, kupno 123.57); Gdańsk 172.66 (sprzedaż 173.09, kupno 172.23); Holandia 358.40 (sprzedaż 359.30, kupno 357.50); Kopenhaga 122.45 (sprzedaż 123.10, kupno 121.80); Londyn 27.43 (sprzedaż 27.56, kupno 27.30); Nowy Jork 5.28 i pół (sprzedaż 5.31, kupno 5.26), ka. bel. 5.29 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32, kupno 5.26 i pół); Oslo 137.75 (sprzedaż 138.40, kupno 137.10); Paryż 34.93 (sprzedaż 35.02, kupno 34.84); Praga 22.02 (sprzedaż 22.07, kupno 21.97); Szwajcaria 171.42 (sprzedaż 171.84, kupno 171.00); Sztokholm 141.40 (sprzedaż 142.10, kupno 140.70); Włochy 45.59 (sprzedaż 45.71, kupno 45.47); Berlin 210.25 (sprzedaż 210.77, kupno 209.73).

Papiery procentowe:

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 57,88 —

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Strajk urzędników mimo ostrzeżeń rządu francuskiego

PARYŻ 9.4. Pomimo ważnych wydarzeń na terenie zagranicznym, prasa zajmując się przede wszystkim zagadnieniami polityki wewnętrznej, a w szczególności dekretemi oszczędnościowymi.

„Le Jour” pisze, że z wyjątkiem urzędników i emerytów, wszyscy Francuzi zostali dotknięci przez kryzys.

Herve ostrzega w „La Victoire” urzędników, by byli rozsądni.

„Figaro” twierdzi, że większość ministrów jest zdecydowana nie tolerować żadnej manifestacji, zagrożającej powadze państwa.

„Rząd nie dopuści do żadnego przerwania pracy — pisze dziennik — nawet ograniczonego do jednej godziny. Urzędnicy państwo-

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Podróże i rozmowy premiera Muszanowa i min. Titulescu

SOFJA 9.4. Wczoraj popołudniu wyjechali do Londynu i Paryża prezes rady ministrów Muszanow i minister skarbu Stefanow w towarzystwie wyższych urzędników państwa zagranicznych, celem nawiazania rokowań z posiadaczami obligacji bułgarskich.

SOFJA 9.4. Premier bułgarski Muszanow oświadczył przedstawi-

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Dymisja 7-ju prezesów po samobójstwie tenisisty japońskiego

OSAKA, 9.4. Samobójstwo tenisisty japońskiego Jiro Satoh wywołało ogromne wzburzenie w japońskich kołach sportowych. Jednym z przejawów tego wzburzenia jest dymisja siedmiu prezesów zachodnio - japońskiego Związku tenisowego.

Na specjalnie zwołanym tajnym posiedzeniu powzięli oni decyzję podania się do dymisji w związku z samobójstwem Jiro Satoh, podając jako powód pośrednią odpowiedzialność japońskie-

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Z misją w Moskwie dwaj wybitni lotnicy francuscy

MOSKWA 9.4. Przybyli wczoraj do Moskwy dwaj wybitni specjaliści inżynierowie francuskiego lotnictwa wojskowego Legrand i Meret, witanii na dworcu przez przedstawicieli rady rewolucyjno - wojennej. dowództwa sił zbrojnych lot-

Wielkiemu Władysława Skoczylasa w zeniecie pracy twórczej i w pełni działalności kulturalno - społecznej. Obalając tego tytana pracowitości i rytyerza inicjatywy, pozabawiła odchodzące generacje artystów — wodza i profesora energii.

Buchalterzy! Wystrzegajcie się much!

Konkurs szybkości

Kto lepszy: straż, czy pogotowie?

Mister Johnson, główny buchalter domu handlowego Tomson and Comp. w Nowym Jorku miał poważne zmartwienie: bilans nie zgadzał. Naprawdę mr. Johnson z zimną krwią po raz setny sprawdził każdą pozycję, liczył, sumował za każdym razem wypadła ta sama uparta, niezmienna różnica tyśiąca dolarów.

— Co u diabła z tym tyśiącem! — zaklął wreszcie buchalter i po raz setny i pierwszy wziął się do obliczania.

Wypadła różnica tyśiąca dolarów. Wówczas mr. Johnson otarł pot z czoła i poprosił koleżę, aby on sprawdził. Czasem zmęczony oko lub myśl tak się znarowi, że ani rusz dostrzec nie może byka. A kto inny, ledwo okiem rzuci — już widzi. Usłużny kolega sprawdził, obliczył, podsumował i wypadła różnica — tyśiąca dolarów.

Wtedy biednego Johnsona opuściła angielska łęgma, błąd i zdenerwowanie, zameldował szefowi, że w bilansie jest różnica tyśiąca dolarów, której nie sposób wykryć, że on, Johnson, nie wie co się stało, nie rozumie jak się stało, ale faktem jest, że się stało i wogóle niech ten bilans i całą firmę diabli wezmą!

Szef spojrział na niego z okularów i wycedził zwolna: — Daję panu 24 godziny na wykry-

cie omyłki. Mister Johnson wrócił więc do swego pułpitu i do swej księgi i znowu wziął się do roboty. Rachował, liczył, sumował do południa — różnica wynosiła tyśiąca dolarów. Po południu wziął księgę do domu, zwołał radę familijną, żonę, szwagra, teściową: liczcie! Liczyli, sprawdzali z góry na dół i z dołu do góry — różnica ani drgnęła, wynosiła ciągle tyśiąca dolarów.

Nazajutrz mr. Johnson, błąd, z podkrażonemi oczami i siwymi kosmykami w kruczonych do dnia wczorajszego włosach, stanął przed obliczem szefa, rozpaczliwie rozłożył ręce i wyznał: — Nie mogę znaleźć błędu.

Szef spokojnie odpowiedział: — To niech pan sobie znajdzie posadę. Żegnaj pana, mr. Johnson.

Z godziny na godzinę wyrzucony na bruk, złamany na dźwięk włokli się mr. Johnson przez Broadway i myślał z rozpaczą: — Co ja teraz zrobię? Gdzie w tem morzu bezrobocia znaleźć kawałek chleba? I co za cholera z tym tyśiącem dolarów, gdzie się ten błąd ukrył, że go znaleźć nie można?

A szef firmy Tomson and Comp. zdjął słuchawkę i telefonował: — Mister Philipson? Zawakowała u mnie posada naczelnego buchaltera.

Jest to objęcia od zaraz. Czekam pana. Dowiedzenia. I życie w firmie Tomson and Comp. popłynęło dalej normalnym trybem. Różnica tyśiąca dolarów w bilansie pozostała niewykryta. Wiedzieli powszechnie, że nie zaszło tu nadużycie, lecz błąd buchalteryjny i koledzy biurowi z współzuciem wspominali niekiedy Johnsona: — A to miał pecha chłop! I gdzie on mógł tego byka zrobić? — Nowy buchalter, mr. Philipson, także zainteresował się tą sprawą. Wziął księgę, przewadził przez poprzednika, skrupulatnie sprawdził raz, drugi, trzeci — jest różnica tyśiąca dolarów.

Jak się nie rozłożył, jak nie huknie pięścią w otwartą księgę — aż drobni podskoczyli na biurku! Zmiał w ustach przekleństwo, wysapał się i wziął się do sprawdzania po raz czwarty.

Co za dziwy? Czy go oczy mylą? Pozycja, która przed chwilą wynosiła 1100 dolarów, w mgnieniu oka stopniała do 100 dolarów! Sprawdził, podsumował — bilans grzeźnie się zgodził kropka w kropkę, jota w jote. Nie ma żadnej różnicy — wszystko w porządku. Od jednego uderzenia pięścią w stół bilans się nastraszył i znikła różnica tyśiąca dolarów.

A przecież była! Przecież kilku ludzi się nad nią głowiło, a Johnson przepłacił ją posadą! Przecież on sam, Philipson, przed chwilą wpadł w szewską pasję z jej powodu!

Gdzie się nagle podziało tyśiąca dolarów? Mr. Philipson wstał, napił się wody, aby nieco ochłonić, wyjął z szuflady szkło powiększające i przez lupę zaczął badać tę dziwną pozycję, która z 1100 skurczyła się nie wiedzieć dlaczego do 100.

Rezultat tych studiów był wprost As-Pik.

rewelacyjny. Oto przed cyfrą 100 mr. Philipson dostrzegł na papierze jakgdyby leciutkie wgłębienie, odpowiadające kształtem jedynce. Wyglądało to tak, jakby przed chwilą była tu jedynka, która odleciała. Buchalter bardzo uważnie przejrzał całą stronnicę i znalazł... no, co mógł znaleźć takiego, co wyjaśniło całą sprawę? Buchalter znalazł zeschniętą nogę muchy.

Ta nóżka ostrożnie umieszczona przez cyfrę 100 zwiększyła ją o tyśiąca, a miała kształt tak idealnie podobny do jedynki, że najwprawniejsze oko nie mogło jej odróżnić.

Co się więc stało? Oto bilans zgadzał się idealnie, ale traf chciał, że nóżka muchy przylepiła się przed liczbą 100, tworząc efektywną tyśiączkę, która wyrzuciła cały bilans i zatruła życie poprzedniemu buchalterowi. Gdy jego następca też się zniecierpliwił i huknął pięścią w księgę — nóżka odskoczyła nagle, automatycznie równoważąc bilans.

Mucha skutecznie podstawiła nogę buchalterowi. Wiem, że zgrabne nóżki odgrywały pewną rolę w życiu mężczyzny, nawet buchalterów, że stają się powodem poważnych powikłań życiowych, ale nie są to zazwyczaj nóżki muchy.

Jeżeli zdarza się chyba po raz pierwszy w dziejach, aby tyle perturbacji w życie jednostki i całej firmy wprowadziła nóżka muchy.

Filozof, przeczytawszy tę historię, pokłania głową i wygłosił sentencję: — Oto jakie nie znaczące błahostki decydują niekiedy w życiu o naszym powodzeniu lub klęsce!

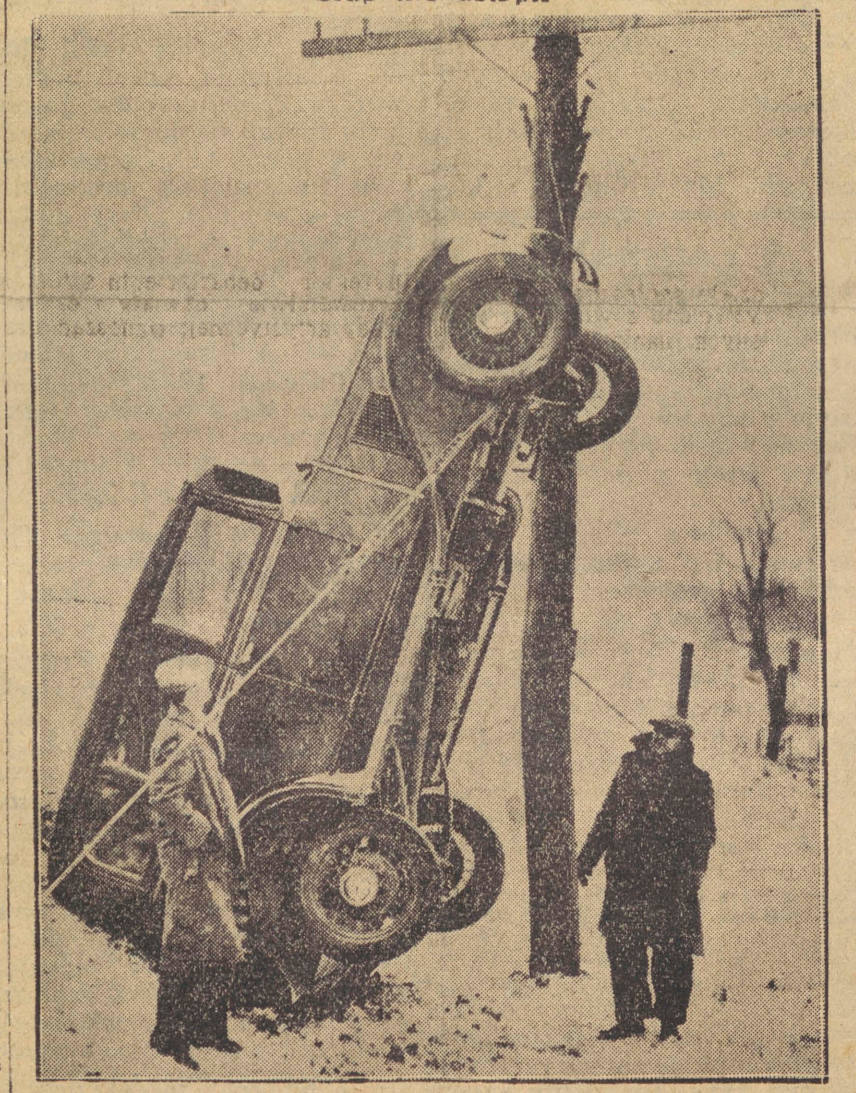
Wniosek: buchalterzy — wystrzegajcie się much!

RADJO WARSZAWSKIE

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka poranna z płyt. 7.40: D. c. muzyki z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert zespołu salonowego. 15.40: „W lokalach rozrywkowych stolic europejskich” (płyty). 16.40: „Kacik językowy”. 16.55: Pieśni w wyk. Eug. Hoffmanowej (sopran) z towarzyszeniem altówki (M. Szalecki). 1. Witold Friemann: a) Żłuda, b) Staw (z tow. altówki). 2. J. Brahms: Dwie pieśni (z tow. altówki): a) Te sknota, b) Kolysanka Matki Boskiej. 17.15: Koncert zespołu instrumentów dętych. 1. Mozart: Serenada Es-dur. 2. Beethoven: Adagio z sektetii Es-dur. 17.50: „Bieżące wiadomości rolnicze”. 18: Odczyt „Praca naszych rybaków morskich”. 18.20: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”, złożony z utworów kameralnych L. Różyckiego w wyk. M. Karwowskiej (spiew) i kompozytora. 1a) Legenda, op. 15, b) Romans, c) Dogarossa — odegra kompozytor. 2a) Spiewać chce, b) Pieśni o różach z op. „Młyn diabelski”, c) Babi i Bobi. 3a) Z bajek Harun Al. Raszyda, b) Śmierć Beatrix Cenci — odegra kompozytor. 4a) Agnes, b) Gwiazdy Weneції, c) Aria z op. „Casanova” — odp. p. M. Karwowska. 19.25: Feljton aktualny. 20: „Myśli wybrane”. 20.02: „Miła piosenka”, audycja wokalna - muzyczna. 20.40: Pogadanka muzyczna o operze „Izabeau” P. Mascagniego. 20.57: Tr. z teatru „La Scala” w Mediolanie. Opera „Izabeau” P. Mascagniego. W przerwie I-iej — „O operze zrefor-mowanej przez Radio”, wygl. p. C. Jelenta (feljton). W przerwie II-giej: — Kwadrans literacki Wł. St. Reymonta „Wspomnienie”.

2. a) P. Mascagni: Aria z op. „Przyjaciół Fryc”. b) St. Niewiadomski: Złota płaszczyna odp. p. Iza Rola. 3. a) M. Karłowicz: O nie wierz temu. b) Barrea y Calleya: E. Grandinos. c) P. Mascagni: Serenada odp. p. St. Podgórski. 4. a) Krayer: Piosenka o piosence. b) K. Meyerhold. I. i. i. c) R. Glier: Gwiazdeczka odp. p. Iza Rola. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Skrzynka pocztowa”. 16.55: Obrazki muzyczne A. Ketelbeya z płyt. 17.20: Wolec Fr. Schuberta, J. Straussa i Eug. Pankiewicza w wyk. Chóru „Lutni Warszawskiej” pod dyr. P. Maszyńskiego: 1. Fr. Schubert-Kiener: Tańce niemieckie. 2. E. Pankiewicz — P. Maszyński: Walce balowe. 3) J. Strauss: Walce leśne. 17.50: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18: Odczyt „Od promieni kosmicznych do fal radiowych”. 18.20: Muzyka lekka. 19.25: K. Irzykowski — wygl. feljton literacki p. t. „Paras we mgłach”. 20: „Myśli wybrane”. 20.02: Recital skrzypcowy Szymona Goldberga. 1. J. S. Bach: Partita E-dur: a) Preludium, b) Loure. c) Gawot i Rondo. d) Menuet I. e) Menuet II. f) Bourree. g) Giga. 2. C. Saint-Saens: Rondo capriccioso. 20.45: Feljton „Uczmy się mówić”. 21.05: „Wieczór Mickiewiczowski” (Tr. z Wilna). 22: Godzina muzyki lekkiej. Wykonawcy: Ork. P. R. i R. Peter (tenor). 1. H. Marschner: Uwertura romantyczna na „Hans Heiling” wykona ork. 2. Fr. Kreisler. „Pragnąłbym być kochanym” z opt. „Sissy” odp. z tow. ork. R. Peter. 3. J. Malat: Furlant wykona ork. 4. Fr. Lehar: Aria z opt. „Kraina śmiechu” odp. z tow. ork. R. Peter. 5. Meyer-Helmund: „Rococo” wykona ork. 6. Fr. Lehar: a) Aria z opt. „Piekny jest świat” odp. z tow. ork. R. Peter. b) Potpourri z opt. „Kiedy skoż wronkę śpiewa” wyk. orkiestra. 7. a) P. Mascagni: Serenada. b) Tosti: Luna d'estate. c) P. Henrions: „La Manola” odp. z tow. fort. R. Peter. 8. E. Waldteufel: Walc „Pocałunek” wykona ork. 23: Muzyka taneczna i salonowa: 1. Waldteufel: „Ja kocham cie” — walc. 2. Bayer. Potpourri z baletu „Wieszczka łalek”. 3. Allier: Walczki hiszpańskie. 4. Melodyst: „Szkoda każdej chwili” — tango. 5. Miszulowicz: „Kochanki mej ja nie zapomnę” — tango. 6. Petkere: „Zamknij oczy” — slowfox. 7. A. Miszulowicz: „Naucz mnie kochać” — walc angielski. 8. Rainger: Slowfox. 9. Gliński: Kujawiaki w wykonaniu kompozytora.

Śłup nie ustąpił



W starciu samochodu ze słupem przewodów elektrycznych, jak widać na zdjęciu, słup okazał się mocniejszy.

Dwaj przyjaciele popijali zgodnie w zacisnej knajpce „Pod słoniem” na Pradze.

Czysta wyborowa nie na wszystkich działa jednakowo, to też wkrótce jeden z przyjaciół, p. Kazimierz Smutny wpadł w nastroj sentymentalny, a jego kompan — p. Teodor Piecyk — nastroszony był zaczepnie i przekornie.

— Kocham ją! — zaczął p. Kazimierz.

— Kogo?

— Straż ogniową. Te nasza dumę narodową, te warszawskie straże ogniowe... kocham i niema o czym gadać. Te słonia, nalej-no pan?

— Nie rozumiem za co?

— Za co pijemy? Za swoją forse.

— Nie... za co... kochasz?

— Kogo?

— Straż ogniową.

— Warszawskie? Za ten lanszaft, za widoczek jak smaruję do pożaru... Na głowach czysty mosiądz... trąbka gra... wszystko zjeżdża... ogólna cykorja... a straż nic; tylko zapycha przed siebie.

Kuchtom w oknach mało serca nie powyskakiują spod stanków na publiczny widok... a strażaki nic, tylko jadą jak wielka cholera!

Piętnaście minut i już są na miejscu.

— Co tam straż, pogotowie... to jest komunikacja... Jeszcze na dobre ręki od zębów łachudraja co ci nadokuczał nie odją, a on już na noszach i w samochodzie do świętego Rocha posuwa.

To rozumie szybkość, wygoda i elegancja.

W pięć minut po rozmowie, facet na szpitalnej sali leży, z taksometrem pod pachą... pomarańcze wypycha... i hiacenta na stoliku sobie wacha. Luksus znaczy się...

— Owszem nie powiem... Pogotowie komunikacja przyjemna... i trąbi ładnie... ale kudy mu do straży... prezencji nie ma... no i z temy pięcioma minutami.

Z kawiarni na katedrę awans sprzedawcy gazet na pedagoga

W jednej z wielkich kawiarni budapeszteńskich, w której schodzą się literaci i brać aktorska stolicy węgierskiej, zatrudniony był niejaki Lajos Lukac, jako sprzedawca czasopism. Padł ofiarą kryzysu, zmuszony był do tego zajęcia, mimo że posiadał doktorat filozofii i filologii. Przez długie miesiące starał się o inne zajęcie, odpowiadające jego wykształceniu, bezskutecznie.

Przed kilku dniami wydarzyła się Lukacowi niezwykła przygoda. Do kawiarni wszedł elegancko ubrany pan Lukac zaofiarował mu świeże czasopisma. Gdy na swą propozycję, uczy-

tamy zalałeś Teos kolejkę... Zacznem z danego osobnika krew puścić, zacznem się zatelefonuje, zacznem dochtór jodyne, bandaże i ceratki pobiera i przyjedzie na miejsce, piętnaście minut potrzeba, tak jak dla straży.

— A ja ci mówię, że nie.

— A ja ci mówię, że tak.

— A ja cie bracie z zegarkiem w ręku przekonom — odrzekł z zapalem pan Piecyk i ująwszy ręcznie za łodygę stojącą tuż obok ciężką palme, rozbił jej doniczkę na głowie upartego przyjaciela.

Pan Smutny po chwilowym zamroczeniu otarł serwetką krew z czoła i wydobyczą z zegarek, rzekł: — No zobaczymy? Telefonuj!

Pan Piecyk połączył się niezwłocznie z Pogotowiem, wezwał je do baru „Pod słoniem” i wrócił do stolika. Żeby skrócić mękę oczekiwania, panowie kazali dać jeszcze jedną butelkę. Pił szybko, nie spuszczać oczu ze wskazówek zegarka. Pan Piecyk był coraz bardziej zdenerwowany, a p. Smutny zmieniał sobie kompresy i robił złośliwe uwagi.

Gdy minęło pięć minut, wybuchnął sztycherem śmiechem i chwyciwszy za buket kilowy odważnik, począł tłuc przyjaciela gdzie się dało.

Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie lekarza Pogotowia, który wezwany do jednego pacjenta, musiał opatrzyć siedmiu.

Gdy inni goście obecni w barze również podzielili się na zwolenników pogotowia i straży.

W rezultacie sporządzono protokół o zakłóceniu spokoju i siedmiu panów stanęło przed sądem starościńskim.

Skazano ich na 3 dni aresztu, polecając zamknąć oddzielnie entuzjastów służby samarytańskiej i stronników organizacji przeciwpożarowej.

Zabieg chirurgiczny na 5000-letniej pacjentce

Pewien wybitny chirurg angielski dokonał operacji na pacjentce, liczącej około 5 tysięcy lat. Nazywa się ona Ra-Nafer i jest najstarsza ze znanych dotychczas mumii egipskich.

Podczas jednej z podróży ostatnich, gdy przewożono ją z królewskiej akademii badań egiptologicznych do muzeum, mumią doznała szeregu ciężkich obrażeń swej powłoki doczesnej sprzed pięćdziesięciu wieków. Nadwreżyła sobie stos pacierzowy, obojczyk i kości uda.

Nadanie właściwego położenia „wiekowym” kościom nie było łatwe. Ich

kruchosć groziła przy nieostrożnym dotknięciu rozsypaniem w pył i proch. Mumie poddano kąpiele w specjalnie spreparowanym płynie żywicznym, który wzmocnił kości i dopiero wówczas dokonano pomyślnego zabiegu. Nadwreżone kości mumii znów przybrały właściwą pozycję.

Obecnie mumią 50-wiekowa zajęła znów swe miejsce w królewskim muzeum londyńskim, którego jest jedną z najcenniejszych ozdób. Lekarz zaś, który przeprowadził pomyślnie niebezpieczny zabieg, wymieniony został w kronice dworu królewskiego, jako „mistrz sztuki chirurgicznej”.

IRENA KRZYWICKA

WALKA Z MIŁOŚCIĄ

— Pani Józefowa, niech mi pani coś poradzi! — zawołała Helena, nie słysząc prawie słów kucharki. — Ona mi powiedziała, że jak będę się stawiła, albo żądać dwutygodniowej pensji, to mi da ze świadectwo, a nawet... że... że mnie do kontroli poda. Czy to może być?

— Kto ją tam wie — rzekła z namysłem Józefowa — może lepiej nie zaczynać. Ja tobym na takie słowa wzięła za kark i dobrze nabiła, ale panna Helcia do tego nie zdalna. Ja już jedną panią ze szcztoką gonitą, aż się w ubikacji przede mną schowała. To ja ją zamkam, klucz wzięłam, matnaki spakowałam i poszłam. Nawet nie wiem, kiedy ją stamtąd wyciągnę!

— A sądu się pani Józefowa nie bala?

— Grunt się niczego nie boić. A czy która pani służąca o pobicie zaskarży? Wstydziłaby się. Mnie to osoby tak nie groziła, jak pannie Helci, bo ona mnie się boi. I dlatego nosa w moje sprawy nie wadza. Ale jak jej się trafi młoda i jeszcze takie ciele, z przeproszeniem, jak panna Helcia, choć i jenteligentna, co to jej sztorcem nie stanie, no to i pojadzie na całego. Co to ma sobie żałować, zią krew ze siebie wyrzucić i na wszystkich chłopach się pomścić!

— Widzi pani Józefowa, ja nie umiałam jej słowa odpowiedzieć. bo to najgorsze, że ona ma w gruncie rzeczy rację. Ja naprawdę byłam teraz od dłuższego czasu do niczego i pracowałam, jak z łaski. Ja to sama dobrze wiem, nawet się starałam, ale głowę miałam zaprzątniętą i tak mnie z domu wrywało, że nie mogłam dać rady. Ja się nawet dziwiw, że ona mnie wcześniej nie wyrzuciła.

— Ona mi się już dawno na pannę Helcie skarżyła i widać innej szukała, ale nie mówiła, że by właśnie tak zniemacka wyskoczyła i pannę Helcie pognębić. Już ona zawczasu sobie to obmyśliła. Helena wspominała z nienawiścią o swojej miłości, która ją oddawała bezsilną w ręce Waśniewskiej, o tej miłości ciężkiej, jak choroba, która jej kazala opuszczać się w pracy i nie być dawno sobą. „A co będzie, jeżeli ja wciąż będę do niczego? Zawszad będą mnie wyrzucać. Nigdzie nie wybędę”.

— Co ja mam robić, pani Józefowa?

— Miejsca będzie trza szukać, choć teraz trudno. Już ja się też rozejrzę...

— Ale dokąd mam iść na dzisiejszą noc? Ja tu nie mam ani krewnych, ani znajomych.

Józefowa spojrzala na nią z ukosa. Helena zrumiała jej spojrzeń: „A nie możesz iść do swego?” Potrzaskała głową. Za nic na świecie.

Prosić go o pomoc byłoby dla niej stokroć ciężiej, niż nawet nocować na ławce w Alejach. „Już raz od niego wzięłam, a teraz to już może odrazu na utrzymanie pójść”, pomyślała ze wstrętem tem większym, że wcale nie była pewna, czy on ją na to utrzymanie zechce wziąć.

Nie bala się jego lekceważenia, ani tego, co w kinach nazywano „hańbą”. Bala się być mu cięż-

żarem, narzucać mu się swoją osobą, zrazić go do siebie, wydać mu się interesowną.

To była jej duma i ambicja, że z tym wykształconym, zamożnym panem była, jak równa z równym. Brać od niego pieniądze znaczyło dla niej zdeklasować się w jego oczach. Miała głęboko zakorzeniony wstręt do korzystania z czyjekolwiek pomocy. Józefowa? To co innego, jej będzie mogła się kiedyś odwdziżyć. I Józefowa pracuje z nią razem, trzeba sobie pomagać przy pracy. Pomoc Józefowej nie była ani filantropia, ani poniżeniem. Zato pomoc od niego...

— Na dzisiejszą noc? — powtórzyła Józefowa. — Ja tu mam jedne znajome krawcowe. Zejdę teraz po tartą bułkę, to możemy zaraz tam skoczyć. Ona kat pannie Helci odstąpi. A ma panna Helcia pieniądze?

— To najgorsze, że mam tylko dwadzieścia złotych. Co oszczędziłam, to pożyczylam Zośce na ślub. Józefowa skrzywiła się niechętnie:

— Bardzo jej był potrzebny ten ślub. Teraz to się dopiero urządziła, głupia dziwka. Żle to jej było? Abo ona teraz te pieniądze odda?

— Przecież ona ma podobno robotę? — zapytała z lękiem Helena, drętwiejąc z przestachu. Te pieniądze stracone, to była w obecnych okolicznościach przeprasa pod nogami, nawet ów róg, zachwalany przez Waśniewską, na horyzoncie.

— Wszystko poszło na wesele. Cafe pieniądze, co mieli, to przechłali jeszcze na wsi. Teraz przyjechali do Warszawy bez grosza. A on jeszcze na wyszcigach gra.

Helenie błysnęła przed oczyma twarz męża Zośki, młodego, mizernego chłopca, raczej chłopczyka

Standaryzacja lnu

W ministerstwie przem. i handlu w Warszawie odbędzie się w czwartek, dn. 12 b.m., dalszy ciąg rozpoczętej w Wilnie konferencji w sprawie standaryzacji lnu. Tematem będą obrady nad wytycznymi standaryzacji lnu, zaproponowanymi przez komitet organizacyjny do spraw standaryzacji lnu w Wilnie.

Z prac dotychczasowych, prowadzonych na tym odcinku wyznika, iż sfery państwowe, zgodnie z poglądami handlu i przemysłu, przywiązują wielką wagę do normowania handlu lnu — przez ustalenie obowiązujących norm standaryzacyjnych. Jest to jeden z b. ważnych czynników współdziałających z problemem stosowania w Polsce krajowych surowców włókienniczych.

W konferencji tej wezmą udział:

P. woj. Kościółkowski
prezesem

Zw. propagandy turystyczn.

Jak donoszą z Warszawy, prezydent stolicy, p. wojewoda Kościółkowski, objął prezesurę Związku propagandy turystycznej m. st. Warszawy.

180 tys. zł. nowych kredytów na rozbudowę

Bank Gosp. Krajowego wczoraj powiadomił komitet rozbudowy miasta, że przyznał dodatkowe kredyty na drobne budownictwo 130.000 zł., na remonty 50.000 zł.

Komisaryczny prezydent m. Suwałk

W zarządzie m. Suwałk objął urządowanie nowy prezydent komisaryczny, p. Franciszek Hołotka, dotychczasowy zastępca starosty powiatowego pow. suwalskiego.

Z Tow. Prawniczego

Z inicjatywy zarządu Tow. Prawniczego w piątek każdego tygodnia o godz. 20 w sali biblioteki (sąd okręgowy, pokój 78) odbywać się będą wieczory dyskusyjne z zakresu „Kodeksu Zobowiązań”. Pierwszy odbędzie się 20 b.m.

Nowy dowódca 3 p. szwoleżerów

Dowództwo stacjonującego w Suwałkach 3 pułku szwoleżerów objął ppłk. Edward Milewski, dotychczasowy dowódca 20 p. ułanów w Rzeszowie.

Żniżki dla urzędników

Według opracowanych obecnie przepisów o ulgach dla urzędników państwowych w urzędach — urzędnicy, kierownicy do uzdrowisk przez lekarzy, korzystają z 50% żniżki opłat taksy kuracyjnej, kąpiel i t. p.

Karty rowerowe

Zarząd m. Białegostoku wystąpił z wnioskiem, by od 25 b. m. funkcjonariusze P.P. przystąpili do sprawdzania kart rowerowych. Posiadacze rowerów winni we własnym interesie wykupić karty przed tym terminem.

POTEŹNIEJSZY niż „KING KONG”

wspanialszy niż

„CZŁOWIEK MAŁPA”

jest najnowszy film

reżyserji B. SCHOEDSACK'A

HRABIA ZAROW

z niezapomnianymi odtwórcami głównych ról w filmie

„KING KONG”

FAY WRAY

Robert AMSTRONG

Następny przebój kina **„MODERN”**

Wydawca: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.” Legionowa 1, Telef. Nr. 63.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Redaktor: Lucjan Dmowski.

Oplaty za czynności komorników

Według rozporządzenia nie wolno komornikom pobierać wielokrotnej opłaty za egzekucję, dokonywaną w kilku miejscach na rzecz jednego wierzyciela. Wolne od opłaty jest również sprawdzanie ruchomości przed licytacją. Za upomnienia, doręczane osobiście pobierana

może być opłata tylko w wysokości 80 gr.; za upomnienia przekazywane przez woźnych lub pocztą 40 gr. Nie podlegają opłacie upomnienia połączone z innymi czynnościami egzekucyjnymi, jak n. p. zajęciem ruchomości.

Współdziałanie z wojskiem w wychowaniu żołnierza obywatela

Jak pracuje Polski Biały Krzyż

Zarząd koła P. B. K. w Białymstoku składa niniejszym podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w organizowaniu „Tygodnia P. B. K.” W pierwszym rzędzie p. pułk. dypl. Kmicic-Skrzyńskiemu i p. wicewojewodzie Michałowskiemu za łaskawy protektorat, Dowódcy 42 p.p. za orkiestrę, przewodniczącej sekcji rozrywkowej p. komisarzowej Nowakowskiej za urządzenie zabawy dochodowej u „Ritza”, p. nacz. Sienczewskiemu, jako organizatorowi kwesty ulicznej, oraz p.p. kwestarce i kwestarce za ofiarą pracę, p. prof. Golańskiemu za pomoc w urządzeniu przedstawienia dla żołnierzy „Obronę Częstochowy”, odegraną przez teatr objazdowy, p. inż. Popławskiemu za rozsprzedanie nalepek na koleje oraz wszystkim Paniom i Panom, którzy pracą i ofiarami przyczynili się do zebrania niżej wymienionych sum:

Oiary na listę złożyli: Elekrownia 50 zł., E. Becker 50 zł., ks. dziekan Chodyko 20 zł., dr. Z. Brodowicz 10 zł., ks. pastor Zirkwitz 5 zł., ks. pastor Gorodiszcz 20 zł., Sokół i Zylinderfenig 20 zł., S. H. Cytron 25 zł., Bank Polski 10 zł., Bank Gosp. Kraj. 5 zł., Komunalna Kasa Oszczęd. 12 zł. 25 gr., N. N. 5 zł. i p. Cybulkin 20 butelek piwa dla orkiestry.

Jak wynika z zestawienia kasowego — „Tydzień P.B.K.” dał czystego wpływu 1.646 zł. 42 gr. Suma ta dała możność zarządowi P.B.K. prowadzenie pracy oświatowej w garnizonie białostockim. Uruchomiono kursy dla analfabetów. W 42 p.p. żołnierzy analfabetów i półanalfabetów — 240, w 10 p. uł. — analf. 200, w 14 D.A.K. — analf. 105, w Szwad. Pionierów — półanalf. — 25. Ogółem liczba żołnierzy, objętych nauczaniem przez P. B. K., — 570. Sekcje prowadzone są przez fachowych nauczycieli szkół powszechnych. Oprócz tego P.B.K. prowadzi trzy świetlice w 10 p. uł., w 14 D.A.K. i 42 p. p. Kierowniczką świetlicy w 42 p.p. jest, jak w latach ub. p. pułk. Bogaczewiczowa, świetlica prowadzona wzorowo. W r. b., zawiązując b. komisarzy Ciemnolosiemu, p.p. inż. Izby Rolniczej oraz wojew. ośrodkowi hodowli jedwabników zostały zorganizowane kółka: samokształceniowe, pszczelarskie, jedwabnicze, rolnicze. Na zakończenie kursu rolniczego organizuje się obecnie po-

letka doświadczalna w 42 p.p. Na święto Wielkiejnocy uczniowie kółka rolniczego otrzymali od Izby Rolniczej 50 paczek półkilogramowych nawozu sztucznego, które zawieźli do swych stron rodzinnych z poleceniem, jak je stosować, za co zarząd PBK składa Izbie Rolniczej podziękowanie w imieniu żołnierzy-ucznii P.B.K.

Cały zarząd P.B.K., wszyscy

członkowie i nauczycielstwo z zamiłowaniem oddają się pracy nad żołnierzem, wierząc, że w ten sposób pomagają wojsku do wychowania żołnierzy na dobrych i pożytecznych obywateli Rzeczypospolitej, a tem samem dokładają małą cegiełkę do odbudowy Polski.

Za Zarząd
(—) Barbara Dorożyńska
Przewodnicząca P. B. K.

Wyniki kasowe „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża”

| Wpływy: | Wydatki: |
|--------------------------------------|---------------------------------|
| Zabawa u „Ritza” 511.36 | Wydatki, związ. z kwestą 13.75 |
| Kwesta uliczna w dn. 2 i 5.XI 427.13 | Druki, afisze, macezki 22.50 |
| Ze sprzedaży znaczk. 397.00 | Rozklejanie afiszów 12.50 |
| Z listy składek 232.25 | Przedstaw. dla żołnierzy 100.00 |
| Z loterii (Z.O.K.Z.) 250.00 | Podatek od biletów 9.57 |
| | Żetony 100 a 13 gr. 13.00 |
| | Saldo .. 1.646.42 |
| | 1.817.74 |

Nauczyciel podburzył włościan

We wsi Żurobica pow. białostockiego miała być przeprowadzona komasacja gruntów. W tym celu okręgowy urząd ziemski w Białymstoku wydelegował do Żurobicy mierniczego, Stanisława Jakubowskiego. Nie wszyscy gospodarze zgodzili się na komasację, a 12 z nich udało się po radę do miejscowego nauczyciela, Józefa Chałupko, któ-

ry, kierując się animozją ku mierniczemu, zastraszył włościan, że będą pokrzywdzeni przy komasacji, i radził im go wypędzić.

Kiedy mierniczy przyjechał dla rozpoczęcia prac, podburzeni przez nauczyciela gospodarze zebrali się tłumnie, uzbrojeni w kije, i, bijąc robotników, zmusili mierniczego do zaniechania czynności. Otoczono też dom, w którym się schronił, i rzucali kamieniami. Policja wkrótce przybyła na miejsce i rozprężyła włościan. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto nauczyciela i 12 mieszkańców Żurobicy, którzy wkrótce staną przed sądem.

Z pogranicza

W pow. suwalskim została otwarta granica dla ruchu rolnego. Do Litwy na podstawie przepustek granicznych przekroczyło kilkunastu włościan. Z Litwy do Polski przybyło 35 rolników wraz z inwentarzem i końmi.

W dniach najbliższych spodziewane jest otwarcie dalszych odcinków granicznych.

Z dniem 20 b. m. na rzekach Mereczance i Niemie rozpoczęła się spław drzewa. Traty polskie będą kierowane stroną polską, litewskie zaś stroną litewską. Straże graniczne polskie i litewskie zobowiązały się nie czynić żadnych przeszkód flisakom spławiającym drzewo.

Dymsza w Białymstoku

Dziś wieczorem wystąpi w teatrze „Palace”, artysta z Bożej łaski, Adolf Dymsha, o którym Boy-Zeleński pisał, że każdy powinien go zobaczyć choćby dwa razy. Znakomity aktor, nie mający równego sobie w Polsce, wystąpi z tancerką akrobatyczną, solistką teatrów „Morskie Oko” i „Rex”, Elą Antoszówną, oraz znaną z „Radja” miłutką Zosią Terne, obdarzoną sympatycznym głosem. Zespół ten obejdzie obecnie po Polsce, zyskując wszędzie duży sukces. Dzisiejszy występ w Białymstoku ma również zapewnione powodzenie. Początek o g. 8 min. 30.

KRADZIEŻE

Z biura Zw. Lokatorów (Kilińskiego 9) skradziono maszyny do pisania firmy „Urania” wartości 250 zł.

W zakładzie św. Marcina (Legionowa 4) dokonywana była systematycznie kradzież różnorodnych artykułów spożywczych, ostatnio zaś skradziono 2 koce i 6 kap wartości 30 zł. Ustalono, że kradzieży artykułów spożywczych na sumę 500 zł. i ostatnio koców dokonała b. służąca tego zakładu Pawłowa Eudoksja (Rynek Kościuszki 5) przy pomocy Dybały Kazimierza (Wiatrakowa 4) i Sokołowskiego Józefa (Wiatrakowa 4) Pawłowa została aresztowana.

Z budynku fabryki dykt w Dojlidach skradziono Surmasiewiczowi Józefowi (kol. Stanisławowo gm. Dojlidy) rower firmy „Kamiński — Warszawa” wartości 180 zł.

Karpowicz Władysław (Fabryczna 53) doniósł policji, iż Ostrowski Władysław (Sienkiewicza 95) wypożyzył od niego roweru, wyjechał na nim w niewiadomym kierunku i nie powrócił.

Nocne ćwiczenia polowe strzelców i rezerwistów

Na terenie Dojlidy-Kurjany odbyły się w sobotę w godz. 6—12 w nocy dwustronne nocne ćwiczenia polowe, zorganizowane przez tutejszą komendę P. W. pod kierownictwem kpt. Łapińskiego Michała, komendanta obwodu P. W. 42 p.p. Udział wzięli: po stronie niebieskiej — wszystkie oddz. Z. S. i oddział Zw. Rezerwistów, jako czerwoni — wystąpili strzelcy 4 komp. Z. S. przy państw. fabr. dykt w Dojlidach.

Cwiczenia wykazały dużą sprawność ze strony dowódców, strzelców i rezerwistów, zrozumienie wartości wyszkolenia, dążenie do stałego pogłębienia i uzupełnienia wiadomości wojskowych.

Z życia nauczycieli szkół średnich

Dziś o godz. 7 wiecz. w gimnazjum państwowym im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się walne zebranie członków koła białostockiego T.N.S.W. Na porządku dziennym figurują sprawy wyborów do rady miejskiej oraz sprawozdanie delegatów ze zjazdu T.N.S.W. w Warszawie.

Nowe linie wodociągowe

Zarząd wodociągu zamierza złożyć w r.b. następujące linie uliczne na przestrzeni 1.780 mtr. bież.: połączenie ul. Warszawskiej z Orzeszkową z przejściem rzeki długości 340 m., ul. Jurowieckiej z Białostoczańską z przejściem rzeki — 295 m., ul. Piwnej z św. Jańską — 230 m., Suchej z ul. Piwną — 210 m., ul. Krasieńskiego z Wersalską — 100 m. Ponadto nowe linie zostaną założone przy ul. Podlesnej do posesji Amiela i Kulikowskiego — 220 m., dalej nastąpi połączenie ślepych końców przy ul. Zytnej — 185 m., ul. Mickiewicza — 100 m. i Ogrodowej z ul. Sienkiewicza — 100 m.

O. P. W. K. do O. K.

W piątek 20 b. m. w pierwszym terminie o godz. 6 min. 30 i w drugim o godz. 7 wiecz. w gimnazjum państwowym im. Anny Jabłonowskiej odbędzie się doroczne walne zebranie członków koła lokalnego organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju.

Wychowanie przy pomocy grubej, metrowej łaski

W wyniku osobiście przeprowadzonej przez prezydenta Hołotkę lustracji w schronisku dla sierot w Suwałkach zwolniona została dotychczasowa kierowniczką tego schroniska, p. Janina Millerówna, z powodu złego obchodzenia się z dziećmi i stałego ich maltretowania. Jak wykazały wyniki lustracji jedynym „argumentem pedagogicznym”, stosowanym wobec paroletnich sierotek, była metrowa dość gruba łaska.

Z życia szachowego

Pierwszy dzień meczu — szachowego o wejście do klasy I-ej miejscowych szachistów, dał następujące wyniki: W. Popow wygrał z B. Szusterem (II), E. Goldsztejn z Ch Galińskim i L. Barin jr. z L. Prużańskim.

Ciekawe zjawisko

Powszechnie zainteresowanie wzbudził radioaparat „Polski Telefunken-Junior”, który wstepnym bojem zdobył sobie niezwykłą popularność i miano rewelacji 1934 roku. W związku z tem mamy do zanotowania ciekawe zjawisko: oto fabryka „Polski Telefunken”, licząc na duże powodzenie, wyprodukowała bardzo znaczną ilość tych aparatów specjalnie na święta. Tymczasem zapotrzebowanie okazało się tak wielkie, że w krótkim czasie wszystkie aparaty zostały wyprzedane. Ci zaś, którzy zdecydowali się na kupno aparatu — na krótko przed świętami, otrzymali go dopiero po świętach. Fakt ten niechaj będzie dla naszych przemysłowców przykładem, że nawet w obecnych trudnych czasach wszystko, co jest naprawdę pełnowartościowe i co ma na względzie dobro konsumenta, liczyć może na powodzenie.

W okresie letnim bież. roku projektowane jest zorganizowanie całego szeregu ćwiczeń polowych w terenie, jak również przeprowadzenie ostrych strzelania z broni wojsk. dla tutejszych oddziałów P.W.

HEMOROIDY Leczą HEMORIN - Klause

Złotym medalem

Minister przem. i handlu p. Zarzycki przyznał firmie „B-cia Konopacy, przemysł drzewny i fabryka dykt” w Mostach medal złoty za wysoką jakość produkowanego towaru i stały wysiłek w kierunku ulepszenia produkcji. Wyroby firmy wystawione były na Krajowej wystawie turystyki wodnej i żeglarskiej w Warszawie.

Strzelania na P. O. S. i odznakę strzelecką

W celu jaknajwiększego spopularyzowania P. O. S. i O. S. oraz udostępnienia ubiegania się o nie najszerszym masom — na strzelnicy miejsk. komitetu W. F. i P.W. przy ul. Branickiego będą się odbywały strzelania z broni małokalibrowej dla niestowarzyszonych, oraz organizacji, nie należących czynnie do P.W. — we wtorki każdego tygodnia w godz. od 3 do 7 w. poczynając od dn. 10 b.m.

Wszelkich informacji w sprawie udziela komenda P.W. (Legionowa 1) telefon 13-79 — codziennie w godz. przedpołudniowych.

Pożary

We wsi Mieszki gm. Rutki-Kosaki w pow. łomżyńskim powstał pożar. Spłonęło 6 stodół, 3 chlewy, 5 stajen, 4 krowy, 2 konie, 1 żreback, pasza, zboża i narzędzia rolnicze, własność 6 gospodarzy. Wg. obliczeń poszkodowanych straty wynoszą 18.960 zł. Wszystkie spalone budynki były ubezpieczone. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi w czasie gaszenia ognia nie było. Przyczyna pożaru nie ustalona.

We wsi Wnory-Wypychy gm. Piszczaty w pow. wysokomazowieckim spłonęło 5 domów mieszkalnych, 5 stodół, 8 chlewów oraz zboże, pasza i narzędzia rolnicze, własność 7 gospodarzy. Straty wynoszą 20.250 zł. Spalone budynki były ubezpieczone na sumę 7.250 zł.

Ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonał 50-letni mieszkaniec tej wsi, Ignacy Przybyłowski. Został on aresztowany.

Softys-defraudant

Mieszkaniec wsi Bujaki pow. białostockiego, 37-letni Bonawentur Mazur, będąc w okresie od 3 czerwca 1929 r. do 22 lutego 1933 r. softysem tej wsi, zainkasował od mieszkańców tytułem różnych podatków i przywłaszczył sobie 1.276 zł. 53 gr. Dla zatarcia śladów wypisywał w grzbiecie kwitariusza sumy mniejsze od otrzymanych w rzeczywistości.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym i został skazany za przywłaszczenie i fałsz po 3 lata za każde z tych przestępstw, otrzymując łączny wyrok 3 lata więzienia. Pozbawiony został pozatem praw na 5 lat. Na wniosek prokuratora Oyrzyńskiego sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie skazanego na sali.

Grad kamieni na sekwestratora

Do Josela Feniga i Ajzyka Lwa we wsi Saki pow. białostockiego przybył sekwestrator skarbowy, Wincenty Zaleski, dla zabrania 2 worków gruszek. Wówczas 14 gospodarzy zaczęło obrzucać go kamieniami i nie pozwoliło na dokonanie sekwestru. Wkrótce wszyscy staną przed sądem.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryjne-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

„Dziennika Białostockiego”

DRUKARNIA

WYKONYWA:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki

Szybko i tanio

BIAŁYSTOK
Legionowa 1, (w podwórzu) tel. 63

[Wyjaśnienie

Zamieszczony we wczorajszym numerze artykuł p. t. „Jaka ma być przyszła rada miejska w Białymstoku” jest opinią o charakterze deklaracyjnym licznego grona obywateli i działaczy społecznych naszego miasta. Zamieszczenie inicjałów „S.N.” nastąpiło przez pomyłkę.

Choroby zakaźne

Według danych wydz. zdrowia zarządu miasta — w ub. tygodniu zanotowano 1 wypadek zachorowania na płonice, 2 na odrę, 1 na różę, 1 na różyczkę. Pozatem: 1 zgon wskutek płonicy i 1 wskutek gruźlicy.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.25/6. Czeki na Londyn: kupno — 27.29, sprzedaż — 27.43.

NASIONA
warzywne, kwiatowe, rolne
gwarantowane
Sklep Ogrodniczy ul. Kilińskiego 19.
Oraz sprzedaż drzewek, krzewów owocowych w doborowych odmianach. Ceny niskie. Pod kierownictwem b. inspektora ogrodniczego M. Laskowskiego
Białystok, ul. Marczykowska
w ogrodzie Juszyńskich.